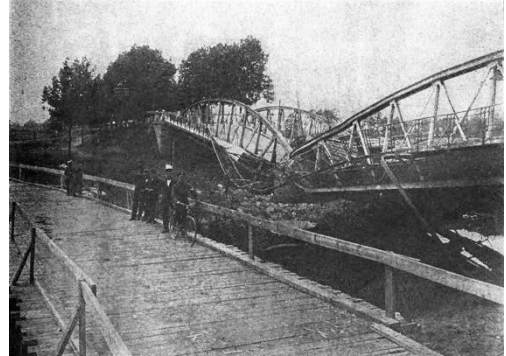


Sto lat temu...

Dokładnie 100 lat temu w nocy z 2 na 3 maja 1921 r. wstrząsnęły Górnym Śląskiem zatopionym w śnie potężne eksplozje dokonując zniszczeń, jakich nie odnotowano od kilkuset lat. Akcja „Mosty” rozpoczęła w rzeczywistości trzecie powstanie śląskie.

Ministerstwo Spraw Wojskowych Rzeczypospolitej podjęło stosunkowo wcześniej przygotowania do stworzenia grup dywersyjnych, które miały przeniknąć na teren plebiscytowy, zwerbować agenturę wśród miejscowej ludności cywilnej i prowadzić działalność wywiadowczą i destrukcyjną. Zadanie to powierzono urodzonemu w Piotrkowie Trybunalskim oficerowi Wojska Polskiego, Tadeuszowi Pruszczyńskiemu ps. Konrad Wawelberg. Ten doświadczony dowódca był już w czasie pierwszego powstania śląskiego obserwatorem z ramienia Ministerstwa Spraw Wojskowych.



W ministerstwie został odpowiednio wcześniej utworzony Wydział Plebiscytowy przy II Oddziale Ministerstwa Spraw Wojskowych, którego zadaniem była koordynacja działań specjalnych Wojska Polskiego na terytorium Niemiec. „Konrad Wawelberg” przygotował plan działania na długo przez plebiscytem, bo już w grudniu 1920 r. „Ogólny plan pracy destrukcyjnej” miał na celu przerwanie komunikacji kolejowej i telegraficznej i odcięcie obszaru plebiscytowego od reszty państwa niemieckiego. Jako członkowie grupy dywersyjnej wchodziły w grę jedynie osoby, które już w wcześniej brały udział w zamachach bombowych lub należeli do Pogotowia Bojowego Polskiej Partii Socjalistycznej, albo służyli w lotnych oddziałach Polskiej Organizacji Wojskowej. Tadeusz Pruszczyński pisał w swych wspomnieniach, że do akcji werbowano oficerów i podoficerów z armii czynnej na podstawie stosownego rozkazu Ministerstwa Spraw Wojskowych [Tadeusz Pruszczyński: Polskie działania destrukcyjne na Górnym Śląsku w latach 1920-1921, Katowice 2019, str. 85]. Rząd polski nie szczędził też środków finansowych na działalność wywiadowczą i dywersyjną. Koszty były duże: wynajem mieszkań, kwater, opłacanie współpracujących autochtonów itp. Miesięczny budżet wypłacony w listopadzie 1920 r. wynosił trzy miliony marek niemieckich, co było potężną kwotą. Po ulokowaniu dywersantów i stworzeniu siatki wywiadowczej zwrócono się do Sztabu Generalnego Wojska Polskiego za pośrednictwem II Oddziału z wnioskiem o dostarczenie 2 tysięcy kilogramów najsilniejszych materiałów wybuchowych, które dostarczono do Sosnowca i rozwieszono w poszczególne punkty dywersji.

W nocy z 2 na 3 maja 1921 r. 22 oficerów, 6 podoficerów i 57 szeregowych dywersantów wchodzących w skład Grupy Dywersyjnej Wawelberga wysadziło praktycznie wszystkie mosty kolejowe na 90-kilometrowym odcinku zachodniej granicy obszaru plebiscytowego. W ten sposób odcięto Górny Śląsk od dostaw żywności, towarów, ale również pozbawiono kopalnie i przemysł ciężki możliwości sprzedaży towarów, co spowodowało paraliż przemysłu i trudną sytuację aprowizacyjną mieszkańców Górnego Śląska.

Działalność akcji dywersyjnej była wspierana przez oddziały francuskie. Brak było również policji niemieckiej, a Policja Plebiscytowa była praktycznie zneutralizowana. Ewentualnych przeciwników aresztowano już wcześniej. Na podstawie informacji polskiego wywiadu w nocy z 18 na 19 marca 1921 r. wojska francuskie przeprowadziły aresztowania i naloty na zakonspirowane obiekty Kampforganisation Oberschlesien, pozbawiając obrońców Górnego Śląska jakiegokolwiek zdolności bojowej, broni, amunicji, co sprawiło, że oddziały polskie zajmowały obszar plebiscytowy do Linii Korfantego, nie napotykając na zorganizowany opór.

